



Premier Burmy U Nu PRZYBYŁ do Polski

11 bm. o godz. 15 przybył do Warszawy premier Unii Burmańskiej U Nu. Premierowi towarzyszy małżonka oraz ambasadorzy Unii Burmańskiej w Chińskiej Republice Ludowej i Wielkiej Brytanii.

Przyjęcie na cześć premiera U Nu

W godzinach wieczornych 11 bm., z okazji pobytu w Polsce premiera Unii Burmańskiej U Nu, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie w salach Urzędu Rady Ministrów.

Premier Burmy przybył na przyjęcie wraz z małżonką, panią Daw Mya Hee oraz towarzyszącymi mu w podróży osobami.

Na przyjęciu obecni byli: sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Konstanty Rokossowski, Aleksander Zawadzki i inni.

Podczas przyjęcia, które upełniło w Warszawie serdecznej atmosferę, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i premier Unii Burmańskiej U Nu wymienili toasty.

Na lotnisku Okęcie gości burmańskich powitali: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wraz z małżonką, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barckowski, I zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, Stefan Jedrychowski, Franciszek Jóźwiak-Witold i Stanisław Łapota, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji społecznych, przedstawiciele świata kultury i nauki, korespondenci prasy polskiej i zagranicznej.

Na lotnisku obecni byli szefowie i członkowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w Warszawie. Premier U Nu wygłosił krótkie przemówienie powitalne.

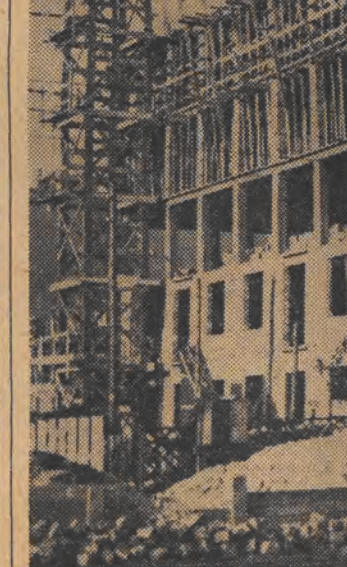
Nad usprawnieniem współzawodnictwa radził aktyw partyjny, związkowy i gospodarczy ŁODZI

Ogólnolódzka narada aktywu partyjnego, gospodarczego i związkowego, która odbyła się 10 bm., poświęcona była analizie współzawodnictwa pracy. Udział w niej wzięli: I sekretarz KŁ PZPR, tow. Michałina Tatarkówna-Majkowska, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR, tow. Kąkietek, wiceminister Przemysłu Lekkiego tow. Jóźwiak, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Krzywański oraz ponad 200 dyrektorów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących rad zakładowych z łódzkich zakładów pracy.

Referat oceniający przebieg współzawodnictwa w IV kwartale br. wygłosił sekretarz KŁ tow. Krąpiec. Mówca wskazał na obniżenie rezerwy tkwiącej w ruchu współzawodnictwa pracy, który jak dotąd niedooceniający jest zarówno przez aktywność partyjną, związkową, jak i kierownictwa fabryk. Na skutek tego w wielu przedsiębiorstwach współzawodnictwo skończyło się, a organizowane w sposób administracyjny i biurokratyczny — nie spełnia swego zadania. Konieczne więc jest jak najszybsze ożywienie oddolnej inicjatywy mas, wzmocnienie pracy politycznej, aby robotnicy łódzcy w pełni doceniali znaczenie współzawodnictwa pracy, które pozwoli na uzyskanie jak najlepszych wyników przy starcie do nowej pięcioletki.

Referat oceniający przebieg współzawodnictwa w IV kwartale br. wygłosił sekretarz KŁ tow. Krąpiec. Mówca wskazał na obniżenie rezerwy tkwiącej w ruchu współzawodnictwa pracy, który jak dotąd niedooceniający jest zarówno przez aktywność partyjną, związkową, jak i kierownictwa fabryk. Na skutek tego w wielu przedsiębiorstwach współzawodnictwo skończyło się, a organizowane w sposób administracyjny i biurokratyczny — nie spełnia swego zadania. Konieczne więc jest jak najszybsze ożywienie oddolnej inicjatywy mas, wzmocnienie pracy politycznej, aby robotnicy łódzcy w pełni doceniali znaczenie współzawodnictwa pracy, które pozwoli na uzyskanie jak najlepszych wyników przy starcie do nowej pięcioletki.

Dyskusję podsumowała I sekretarz KŁ PZPR, tow. Michałina Tatarkówna-Majkowska. Apelowała ona do zebranych aktywu, aby na swym terenie wspólnie z robotnikami przedyskutowali dotychczasowe formy organizowania współzawodnictwa, by szerzej popularizowano najlepsze doświadczenia przodujących ro-



W 100 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza Czerny - Stefańska wystąpi z koncertem w ONZ

Sekretariat ONZ rozdał wśród dziennikarzy akredytowanych przy ONZ następujący komunikat:

Znakomita pianistka polska Halina Czerny-Stefańska wystąpi 28 listopada z koncertem w siedzibie ONZ w związku z setną rocznicą śmierci wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza.

Koncert odbędzie się pod protektoratem przewodniczącego X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, J. Kazy, sekretarza generalnego ONZ Hamarskjöld i szefa delegacji polskiej na X sesję Zgromadzenia Ogólnego, wiceministra Naszkowskiego.

Komunikat przypomina, że na sesji UNESCO w 1954 roku postanowiono wydać w związku z setną rocznicą śmierci Adama Mickiewicza prace o jego życiu i twórczości.



W związku z setną rocznicą śmierci Adama Mickiewicza, Wydział Sławiastyki Uniwersytetu Columbia i koło Polaków przy tym uniwersytecie zorganizowały wieczór poświęcony twórczości poety. Uczestność zagaił prof. M. Krucl.

DZIŚ w numerze:

- Nie tędy droga — str. 1
- Zoszczędziliśmy 11 tys. ton węgla — str. 1
- U Chrystopa „honorable” — str. 2
- Nie pobił chłupem i pijakom — str. 4
- Zaufać, koniecznie — str. 5
- Kraina lodowego milczenia — str. 5
- Z wizytą w Horwell — str. 6

Tydzień przyjaźni Polski z Niemcami demokratycznymi

W dniach 15—21 listopada br. obchodzony będzie w całym kraju Tydzień przyjaźni Polski z demokratycznymi Niemcami. Celem Tygodnia jest dalsze pogłębienie przyjaźni i współpracy narodu polskiego z NRD i postępowymi siłami Niemiec zachodnich oraz zapoznanie najszerszych mas z dorobkiem NRD i walką, jaką prowadzi postępowe siły narodu niemieckiego o pokój, demokrację i zjednoczone Niemcy.

W woj. łódzkim stronę organizacyjną Tygodnia objął WKPN. W jego ręku pozostaje koordynacja poczyniń poszczególnych organizacji masowych w tym okresie. Przewiduje się, że w czasie od 15 listopada na terenie miast i gromad województwa Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zorganizuje szereg odczytów i pogadanek poświęconych zarówno omówieniu problematyki politycznej NRD i postępowych sił Niemiec, jak i całokształtowi postępowej kultury Niemiec. W szkołach zorganizowane zostaną imprezy, które zapoznają młodzież z twórczością klasyków i współczesnych postępowych pisarzy Niemiec. W świetlicach zakładowych i gromadzkich organizowane będą odczyty, pogadanki i wieczory poświęcone przyjaźni Polski z Niemcami demokratycznymi.

W czasie trwania Tygodnia przybędą do Łodzi działacze Frontu Narodowego NRD, którzy odwiedzą różne miejscowości naszego województwa.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! GŁOS Robotniczy

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KONFERENCJA W GENEWIE Ministrowie omawiali wczoraj sprawę rozbrojenia

W dniu 11 listopada odbyło się pod przewodnictwem min. Molotowa jedenaście posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Przed posiedzeniem jawnym odbyło się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie ustalili dalszy plan swych prac. W dniu 12 listopada o godz. 10.30 rano odbędzie się posiedzenie, na którym kontynuowana będzie dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego, tj. sprawą rozbrojenia.

Ben Youssef traci popularność Naród marokański domaga się niepodległości

Komunikat Agencji Associated Press o sytuacji w Afryce Północnej w ciągu ostatnich 24 godzin zawiera zmienną uwagę, że „pomimo obiecanego powrotu sultana Ben Youssefa, ilość zamachów terrorystycznych zwiększyła się”.

Agencja France Presse donosi, że marokańska organizacja „Czarny Polskiec” rozrzuca ulotki, w których oświadcza, iż zamachy ustąpią dopiero z chwilą uzyskania przez Marokko niepodległości oraz wyrażenia i całkowitego anulowania układów w Aix-les-Bains.

Prasa francuska donosi, że portret Ben Youssefa zaczęły znikać z ulic miast marokańskich, co jest wyrazem zniechęcenia ludności i braku zaufania do Ben Youssefa. „Humanite” stwierdza, że rozwój sytuacji w ostatnim tygodniu — nagły zwrot polityczny El Glaoui i „Presence Française” — jak również zachowanie się Ben Youssefa w Paryżu — wywołały zaniepokojenie ludności.

Rozmowa Bułgana, Chruszczowa i Mikojana z premierem Norwegii

11 listopada przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan przyjeżdżali na Kremlu premiera Norwegii E. Gerhardsena i odbyli z nim rozmowę.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął dnia 11 bm. premiera Norwegii E. Gerhardsena.

Podhalański Zespół Artystyczny w Łodzi



Tańczy Franciszek Swider-Zbójnik ze Stefcią Majerczyk, solistką w śpiewie i tańcu.

Przez dwa wieczory Łódź gościł Podhalański Zespół Artystyczny „Białe Dunajce”, który w barwnej „Wieczornicy Góralskiej” zaprezentuje prastary folklor Skalne-go Podhala, zawarty w śpiewkach i tańcach. Już wiele miast oklaskiwało ten 46-osobowy zespół, którego artyści rekrutują się spośród góralskich podhalańskich. Założony w roku 1953 zespół rozwija sztukę góralską. Bogaty program ulokowany został w trzy cykle albo „odsłony”, jak głosi afisz: Juhaska, Wesełna i Zbójnicka (przy akompaniowaniu kapeli góralskiej Jaska Duszy).

Wiek członków zespołu waha się w granicach od lat... 6 do 55, przy czym najmłodszym artystą jest Franuś Łukaszczuk, „znakomity śpiewak i tanecznik” — jak mówią o nim — syn najstarszego z zespołu artysty Jana Łukaszczyka-Studniara, którego zobaczymy w „Gadce o Zbójniku Matej”.

Zespół ma już swe tradycje i osiągnięcia. Chór dziewczęcy zdobył pierwsze miejsce na „Uroczystościach Sabalowych” w Zakopanem w roku bieżącym, duet śpiewaczy: Maria Nowak i Elżbieta Niemiec — III miejsce i medal w konkursie.

Stare pieśni, tańce, gadki góralskie, w których znajdują odbicie nowe wydarzenia i przemiany w łonie góralskiego ludu — wszystko to razem stapia się w jeden piękny i barwny folklor.

Podajemy, że zespół wystąpi dziś w hali na Widzewie, o godz. 16.30, z programem dla studentów, zaś o 19.00 dla szerszej publiczności. Jutro natomiast, o godz. 15, dla młodzieży szkolnej i o godz. 19.00 dla wszystkich, którzy pragną obejrzeć jego interesujący program.



Nowa kopalnia

Budowę kopalni odkrywkowej węgla brunatnego „Koniń” rozpoczęto 1 stycznia 1952 r. Od stycznia 1955 r. trwa wydobywanie skały przemysłowej. Zalegają kopalni rymy nie wykonujące plany produkcyjne, osiągając przeciętnie 105 proc. planu wydobywania.

NA ZDJECIU: fragment polodługo „Niesłusz”, będącego w eksploatacji.

Dziesięciolecie pracy Łódzkiej Stacji Krwiodawstwa

W Łodzi odbywa się ogólnopolska narada służby krwi

Łódzka Stacja Krwiodawstwa jest pierwszą, która powstała w okresie powojennym w Polsce.

Opierając się na radzieckich doświadczeniach z dziedziny zagadnień służby krwi, korzystając z pomocy i współpracy radzieckich hematologów — Stacja Krwiodawstwa poza przygotowywaniem krwi konserwowanej, rozpoczęła także produkcję surowic do badań oraz suchej plazmy krwi ludzkiej dla potrzeb lecznictwa. W roku 1945 pracę zaczęto z czterema tylko lekarzami, obecnie Łódzka Stacja zatrudnia 82 osoby. W ubiegłym roku Stacja otrzymała dyplom w ogólnokrajowym współzawodnictwie.

W związku z uroczystością 10-lecia istnienia tej placówki, kolejna narada służby krwi odbywa się w Łodzi. Narada zorganizowana została przez warszawski Instytut Hematologii. Przybyli na nią przedstawiciele Instytutu Hematologii, dyrektorzy wszystkich wojewódzkich stacji krwiodawstwa, profesorowie łódzkiej Akademii Medycznej, dyrektorzy szpitali, pracownicy służby zdrowia.

W dniu wczorajszym — w pierwszym dniu obrad o pracy i dorobku Łódzkiej Stacji Krwiodawstwa mówił dyrektor Stacji — dr Kuźmicki. Następnie referaty wygłosili członkowie Instytutu Hematologii: doc. dr Zakrzewski, doc. dr Kowalski, dr Kopeć, dr Gmurzyński i doc. dr Trojanowski. Ogólny temat narały: zastosowanie energii organicznej w medycynie i biologii. Po referatach odbyła się dyskusja. Obrady trwają.

ZE SWIATA

DELEGACJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR UDA SIĘ NA WĘGRY

Zgromadzenie Państwowe Węgierskiej Republiki Ludowej zaprosiło delegację Rady Najwyższej ZSRR do odwiedzenia Węgier. Zaproszenie zostało przyjęte.

Delegacja z sekretarzem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. M. Pięgową uda się na Węgry 14 listopada br.

SOCJALDEMOKRACI NIE POWINNI ODWIEDZać MOSKWY

Wiceprzewodniczący Bundestagu baskiego Carlos Schmid (SPD) — jak usłyszeliśmy obecnie — w sprawozdaniu o polityce delegacji NRF w Moskwie, złożonym na zebraniu grupy parlamentarnej SPD, oświadczył, że należy zapobiec bezwzględnie podróżom socjaldemokratów do Moskwy. „Każdy, kto jedzie do Moskwy — powiedział doświadczone Schmid jest stracony, ponieważ odnosi niewyłącznie silne wrażenie”. Wszystkie negatywne informacje o Moskwie, zamieszczone w prasie, okazują się fałszem.

PAPIEŻ W OBRONIE REŻIMU FRANCO

Agencja Reutersa donosi z Rzymu, że papież Pius XII pozostawił wszelkie funkcje administracyjne kardynałowi i arcybiskupowi Sewilli (Hiszpania) Pietro Segura de la Torre, krytykowi reżimu gen. Franco.

Kardynał Segura liczy obecnie 75 lat.

NARADA PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI SEATO

Agencja Associated Press podaje, że w Honolulu odbyła się narada przedstawicieli armii krajów należących do SEATO (blok wojskowy dla Azji południowo-wschodniej). Delegaci USA, Ameryki, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu, Filipin i Sycylii opracowali szczegółowe plany „wspólnych działań sił zbrojnych wymienionych krajów w rejonie Azji południowo-wschodniej w wypadku zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności”.

Alby zapewnić wykonanie woli wyborców

Gen. LOTT usunął p. o. prezydenta Brazylii

Agencja Associated Press donosząc o wydarzeniach w Rio de Janeiro stwierdza, że stojący na czele wojsk brazylijskich gen. Teixeira Lott usunął pełniącego czasowo obowiązki prezydenta Carlosa Luzę, ponieważ odmówił on przedsięwzięcia odpowiednich środków przeciw pułkownikowi Mamadzie, który wystąpił z pogrózkami, iż przeskodzi przy pomocy zamachu stanu w objęciu stanowiska prezydenta Brazylii przez Juscelino Kubickiego.

Lott oświadczył, że podjęte przezeń kroki zapewniają poszanowanie woli wyborców, których ogromna większość wypowiedziała się za reprezentującym postępowe siły Brazylii prezydentem Kubickim.

Również korespondent agencji United Press potwierdza tę wiadomość. Oświadcza on, że środki zastosowane przez generała Lotta mają zapobiec zamachowi stanu, którego ostrze wymierzone jest przeciw prezydentowi Kubickiemu i wiceprezydentowi

Rząd boński powziął decyzję o przekształceniu „Grenzschutzu” w trzon nowego Wehrmachtu

Dnia 11 bm. rząd boński powziął ostateczną decyzję w sprawie przekształcenia „Grenzschutzu” (police graniczne) w trzon nowego Wehrmachtu. „Grenzschutz” stanowiłby trzon pierwszego, nowoczesnego i wyszkolonego dywizjonu armii zachodnio-niemieckiej. Minister Wojsny i Minister Spraw Wewnętrznych NRF wydali już odpowiednie rozporządzenia w celu wprowadzenia w życie uchwały rządu z pominięciem Bundestagu.

WYDARZENIA TYGODNIA

Członek angielskiej Izby Gmin, labourysta Richard Crossman, zastanawiając się na łamach dziennika „Daily Mirror” nad taktyką, jaką stosują w Genewie ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich nazywa ją „ultimatywną” i stwierdza: „Uważają oni, że wygrywa się nie na ten plan, lecz na ten, który nie ma szansy przegranej”. Jest to, jak się wydaje, dość realistyczne, ale nie należy zapominać, że to właśnie plan ten, który nie ma szansy przegranej, jest dla Rosjan niemożliwy do przyjęcia, a następnie, by tego nie okazać, iż nie chcą się na ten plan zgodzić.

W słowach tych Crossman dość trafnie charakteryzuje postawę mocarstw zachodnich, że plan, jaki przyjęli oni z sobą, jest dla ZSRR niemożliwy do przyjęcia. Chyba nie ma takiego człowieka, który by wyobrażał sobie, że Związek Radziecki zgodzi się na to, aby Niemiecka Republika Demokratyczna została wchłonięta przez Niemiecką Republikę Federalną, a na granicy na Odrze i Nysie stanął żołnierz wzmoczonego dziś w państwie bońskim Wehrmachtu, bowiem taka a nie inna treść kryje się za żądaniem mocarstw zachodnich, by już jutro, polutrze przekształcić NRD w takie państwo, jakie po 10 latach wielkich wysiłków udało im się stworzyć z NRF.

Nie bez słuszności a zarazem złośliwości francuski dziennik „Monde” w bardzo ciekawym artykule pt. „Nie ma jednoczenia Niemiec bez odprężenia pomiędzy Wschodem a Zachodem” stwierdza, że „Dulles powinien być dość zadowolony z powodu wykazywania dla wyborców w obu częściach Niemiec takiego zapału, jakiego zupełnie nie wykazuje dla wyborców w obu częściach Wietnamu”.

Znamienne głosy

Dyskusja nad pierwszym punktem obrad, dotyczącym bezpieczeństwa w Europie i sprawy niemieckiej została odłożona, a ministrowie przeszli do rozważań nad sprawą rozbrojenia. W pewnej chwili ministrowie mocarstw zachodnich zupełnie wyraźnie uświadomić sobie, że dalsze rokowania w tej sprawie, a w wystąpieniach ich znalazły się nawet akcenty nie mające nic wspólnego z „duchem Genewy” sugerujące, że brak porozumienia w sprawie niemieckiej wpłynie ujemnie na dyskusję w innych sprawach.

Wszystko wskazuje jednak na to, że będą musieli jeszcze w czasie tej konferencji powrócić do tematu bezpieczeństwa w Europie, że nie ma takiej siły, która by była w stanie zdjąć sprawę bezpieczeństwa w Europie z porządku dziennego polityki międzynarodowej.

Coraz częściej pojawiają się takie głosy jak np. francuskiego „Monde”, który pisze: „Czy mierz jednostki Niemiec powinien odwrócić trzech ministrów od o wiele bardziej realnego celu, to jest bezpieczeństwa europejskiego? Na tym leżenie dość duża różnica, między stanowiskiem oficjalnym a powszechnymi nastrojami”.

A jak wygląda nastroje w USA? Pisze o nich waszyngtoński korespondent dziennika zachodnio-niemieckiego „Die Welt”. „Czy nie ma obawy — pyta on — że ludność zmęczona i zniecierpliwiona żądają raz pewnego, by rząd nie upierał się przy nierealistycznym postulatcie jednoczenia Niemiec (na warunkach zachodnich — przyp. red.) lecz, że będzie się dążyło do rozwiązania sprawy bezpieczeństwa z modus vivendi z Rosjanami?”

Nie mniej wymowny jest artykuł znanego publicysty amerykańskiego, Lippmana, który na łamach „New York Herald Tribune” niedwuznacznie opowiadając się za tym, by mocarstwa zachodnie zrezygnowały z udziału Niemiec w NATO (pakt atlantycki) pisze wyraźnie, że ministrowie mocarstw zachodnich stawiają warunki „nie nadające się do dyskusji”. Lippman dochodzi do wniosku, że o ile mocarstwa zachodnie będą upierać się przy swoim stanowisku, a nie traktować swoich żądań jako elementu rokowań, to — jak pisze on — „w Niemczech utracimy resztę zaufania do naszego zdrowego rozsądku i nawet do naszej szlachetności”. „Jeśli będziemy stać sztywno przy naszych obecnych warunkach, to musimy być przygotowani na to — pisze Lippman — że bezpośrednie rokowania pomiędzy Niemcami z zachodu i ze wschodu. Jeśli ktoś w to wątpi, to może przestudować propozycję przedłożoną konferencji genewskiej przez Niemiecką Partię Socjaldemokratyczną. Znajdzie on tam apel na rzecz bezpośrednich rozmów między obu częściami Niemiec, który różni się w zasadzie i w formie prawnej, ale niewiele w swych praktycznych celach, od tego, co proponuje pan Molotow”.

Przytaczając wypowiedzi prasy zachodniej staraliśmy się wykazać, jak dalece stanowisko zajmowane w Genewie przez ministrów zachodnich odbiega od stanowiska opinii publicznej w ich krajach. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach ministrom zachodnim trudno byłoby powrócić do swoich krajów z pustymi rękami. Tym bardziej, że wiele wydarzeń, rozgrywających się poza Genewą, może im dawać dużo do myślenia.

Kłopoty, kłopoty, kłopoty

Tak np. chociażby ostatnie wydarzenia na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mimo 21 głosowań nie udało się delegacji USA przezwyciężyć kandydatury Filipin jako przedstawiciela „Europy wschodniej” w Radzie Bezpieczeństwa. Również nie uzyskała poparcia „kompromisowy” plan wysunięty przez delegację USA, która proponowała wybranie Filipin w tym roku, przyrzekając w zamian za to poparcie w najbliższych wyborach kandydatury kraju reprezentującego Europę wschodnią.

Prasa amerykańska nie kryje swego zakłopotania z powodu sryjskiego wniosku w sprawie wysłuchania w czasie debaty nad sprawami koreańskimi zarówno przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, jak i „przedstawicieli” Korei południowej. Delegata USA, Wadswortha wniosek ten do tego stopnia oburzył z zaskoczenia, że uciekając się do pierwszego lepszego pretekstu żądał odroczenia dyskusji nad sprawami koreańskimi.

O tym do jakich rozmiarów mogą dojść trudności rządu, który swą politykę odizolował się od znacznej części społeczeństwa, świadczy wymownie przykład rządu francuskiego. W ostatnich tygodniach nie znajdując on innego sposobu na przezwyciężenie w Zgromadzeniu Narodowym swoich decyzji jak tylko stawianie votum zaufania. Stanowi to pewnego rodzaju formę szantażu w stosunku do parlamentu, któremu się powiada: Jeśli mnie nie poprzeczesz, to będzie kryzys rządowy. A jest rzeczą zrozumiałą, że parlament francuski wolałby uniknąć kryzysu w okresie konferencji genewskiej i to takiego kryzysu, który zapowiada się na niezwykle przewlekły.

Rejestr trudności, na jakie politycy zachodni, rządy zachodnie natrafiają przy realizowaniu polityki, z którą nie godzą się coraz szersze rzesze społeczeństw, której przeciwdziałają się całe narody, że wymienię chociażby narody arabskie, jest długi, bardzo długi. Nie miejsce tu na sporządzenie tego rejestru. Faktem jest, że trudności te będą mnożyć się tak długo, jak długo do świadomości pewnych polityków nie dotrą myśli, jakie zawarł w swych wrażliwościach z podróży do ZSRR belgijski senator, Moureaux. „Istnieje — pisze — dwie systemy ekonomiczne. Jedna i druga strona wierz w ten lub inny system. Nasuwałaby się więc rozsądna myśl, że w czasach dzisiejszych, kiedy odniesione zostało zwycięstwo nad przestrzenią zdecydowanie w rezultacie końcowym nie brutalna siła, ale skuteczność formuł ekonomicznych i politycznych. Czy nie byłoby rozsądne dać dowód pewnej pokory i nie wyobrażać sobie, że się posiada monopol na prawdę i doskonałość?”

TADEUSZ GOMOWSKI

Tylko sam naród koreański może zadecydować o swej przyszłości

— oświadczył reprezentant Syrii na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ

Komisja Polityczna przystąpiła w czwartek po południu do omawiania kwestii koreańskiej. Przedmiotem dyskusji na pierwszym posiedzeniu była przede wszystkim sprawa zaproszenia przedstawicieli obu części Korei. Po burzliwej debacie posiedzenie zostało odroczone bez powzięcia jakiegokolwiek decyzji.

10 bm. rozdano tekst listu ministra Spraw Zagranicznych KRL-D — Nam Ina, w którym prosi on o umożliwienie przedstawicielom Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wzięcia udziału w debacie nad kwestią koreańską.

Przebieg debaty czwartkowej był następujący: Dyskusję, która miała przede wszystkim charakter proceduralny, rozpoczął delegat USA J. Blaustein. Zgłosił on wniosek przewidujący zaproszenie do udziału w dyskusji jedynie przedstawicieli Korei Południowej bez prawa głosu. Blaustein domagał się przyznania swemu wnioskowi pierwszeństwa w głosowaniu przed innymi propozycjami, zwłaszcza przed propozycją Syrii w sprawie zaproszenia przedstawicieli obu części Korei.

Wniosek amerykański spotkał się z poparciem zwłaszcza

Już wkrótce wyruszy na Antarktydę ekspedycja radzieckich naukowców

Już za kilka tygodni — w początkach grudnia br. — wyruszą z portów w Rydze i Kallinradzie statki wielkiej ekspedycji radzieckiej na Antarktydę, organizowanej przez Akademię Nauk ZSRR w związku z III międzynarodowym rokiem geofizycznym. Statki te — „Ob” i „Lena” — zabiorą na swych pokładach oprócz samolotów terenowych i ciężarów gąsienicowych 2 helikoptery i kilka samolotów transportowych.

Oto co mówi na temat wyprawy znany lotnik polarny, bohater Związku Radzieckiego I. Czerwinski. — Przewiduje się założenie 3 baz ekspedycyjnych w pobliżu Wybrzeża Knoch, w okolicy podziemnego bieżnika magnetycznego i bieżnika niedostępności. Lotnictwo utrzymywane będzie stała łączność między obozami ekspedycji i dokonywać zrzutów niezbędnych dożywności i sprzętu.

Wszystkie samoloty i dwa helikoptery otrzymały niezawodną w działaniu aparaturę radiową i dodatkowe przyrządy nawigacyjne nowego typu.

Ufundowanie sztandarów przechodnich Rady Ministrów i CRZZ

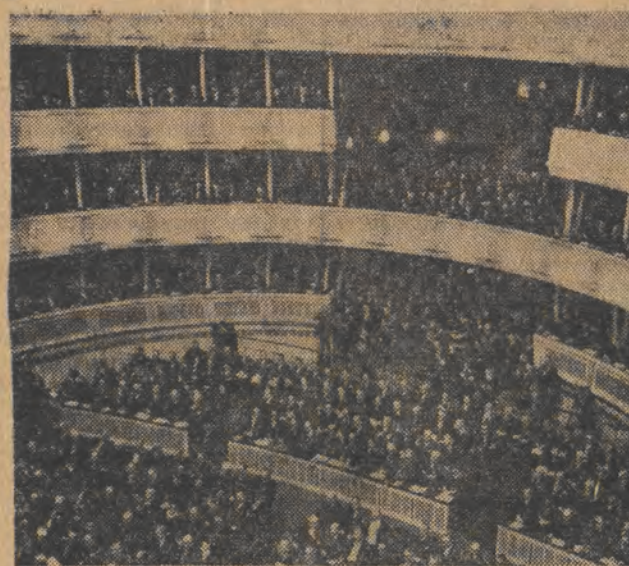
Rada Ministrów i Centralna Rada Związków Zawodowych podjęły wspólną uchwałę w sprawie ufundowania sztandarów przechodnich Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz sztandarów przechodnich ministerstw i zarządów głównych związków zawodowych.

Na mocy uchwały, począwszy od początku przyszłego roku, załogi zakładów pracy — zdobywcy pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w poszczególnych resortach otrzymywać będą co kwartał sztandary przechodnie Rady Ministrów i CRZZ oraz dyplomy i nagrody pieniężne.

Sztandary Rady Ministrów i CRZZ, które zastąpią przyznawane obecnie sztandary CRZZ, otrzymywać będzie trzykrotnie więcej zakładów niż dotychczas. Sztandary przechodnie ministerstw i zarządów głównych związków zawodowych, a wraz z nimi dyplomy i nagrody pieniężne.

Sztandary Rady Ministrów i CRZZ, które zastąpią przyznawane obecnie sztandary CRZZ, otrzymywać będzie trzykrotnie

Otwarcie Opery Wiedeńskiej



Kilka dni temu otwarcie została odbudowana ze zniszczeń wojennych Opera Wiedeńska. Sezon operowy zainaugurowany został uroczystym przedstawieniem opery Beethovena „Fidelio”. NA ZDJĘCIU: fragment sali Opery w dniu otwarcia.

We Francji rozpoczyna się KAMPANIA WYBORCZA

(Korespondencja z Paryża)

Kampanie wyborczej we Francji można uważać za otwartą, chociaż nie jest jeszcze ustalona data wyborów, a parlament nie wypowiedział się jeszcze w sposób ostateczny w sprawie ordynacji wyborczej.

Dla komunistów francuskich kampania wyborcza rozpoczęła się we wtorek wieczór, w starym „Velodrome d'Hiver”, który już tyle razy był świadkiem radości i gniewu ludu Paryża. Maurice Thorez, sekretarz generalny partii wystąpił publicznie po raz pierwszy od chwili, kiedy w 1950 roku powołał do życia. Dziesiątki tysięcy ludzi z zachorowaniem słuchali jego przemówienia. O północy „Velodrome d'Hiver” opuszczały dziesiątki tysięcy aktywistów, zdecydowanych nie szczędzić siły, by wybory przyniosły zwycięstwo najpopularniejszej partii politycznej we Francji, Partii Komunistycznej.

W tym samym czasie francuska Rada Republiki nielegalnie wprowadziła do projektu ustawy o skróceniu kadencji Zgromadzenia Narodowego poprawkę przywracającą ordynację wyborczą, w której jednostką wyborczą jest powiat, ordynację uważaną przez masę pracującą Francji za oszukankę.

Sam fakt, że Rada Republiki wypowiedziała się za tą ordynacją, operującą się na zasadzie większościowej, nie czekając, aż wypowie się Zgromadzenie, stanowi nadużycie władzy. Wyjaśniliśmy tu na czym polega różnica między ordynacją większościową a proporcjonalną. Ołóż ordynacja wyborcza oparta na zasadzie proporcjonalności przewidywa, że liczba mandatów otrzymujących przez poszczególne partie jest proporcjonalna do ilości głosów uzyskanych przez te partie. Zasadę tę popiera KPF.

Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie większościowej przewiduje, że wszystkie mandaty otrzymała ta partia, która uzyskała ponad 50 procent głosów. Wobec istnienia we Francji wielu partii następuje druga tura wyborów, do której partie wprawdzie występują z oddzielnymi listami, ale zawierają porozumienia — koalicje. Jeżeli partia koalicji zdobyła ponad 50 proc. głosów, gwarantując wszystkie mandaty i dzieląc je między sobą. W ca-

kości komuniści wypowiedzieli się za przywróceniu wyborów. M. in. dlatego, że uważają, iż trzeba uniemożliwić obecnemu rządowi jeszcze przez 6 miesięcy kontynuowanie jego coraz bardziej niepopularnej polityki. Pre-

KONFERENCJA w Genewie

(Dalszy ciąg ze str. 1)

„Nie zamykamy oczu na fakt, że Związek Radziecki jakkolwiek odrzuca propozycję prezydenta Eisenhowera, wskazuje, że przybyłyby konsekwencje zdjęć lotniczych jako jednej z ewentualnych form kontroli w końcowym stadium realizacji posunięć w zakresie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Wskazywano na oświadczenie Związku Radzieckiego jako krok naprzód w stosunku do dotychczasowego stanowiska radzieckiego.

Przechodząc następnie do oświadczenia propozycji delegacji radzieckiej w sprawie rozbrojenia, Dulles oświadczył, że ograniczy się tylko do poruszenia punktów dotyczących problemów związanych z bronią atomową. Sekretarz Stanu USA oświadczył w związku z tym, że jeśli możliwe będzie osiągnięcie porozumienia w sprawie wyeliminowania lub ograniczenia broni jądrowej — przy odpowiednich gwarancjach — USA gotowe byłoby zgodzić się na odpowiednie ograniczenie doświadczeń z tego rodzaju bronią.

Nawiązując do punktu propozycji radzieckiej zalecającego, by cztery mocarstwa zobowiązały się „nie użyć jako pierwszych broni atomowej lub wodorowej” oraz do punktu głoszącego, że cztery mocarstwa powinny „zobowiązać się, iż nie użyją broni jądrowej”, Dulles oświadczył, że „sugestie te mają poważną wadę, gdyż mówią wyłącznie o przyrzeczeniach”. USA natomiast — dodał Dulles — nie chcą opierać swego bezpieczeństwa „na obietnicach i porozumieniach, które mogą okazać się złudne”.

Jeśli chodzi o propozycję radziecką w sprawie wyeliminowania broni atomowej, Dulles powtórzył, że „trudność, jaką trzeba będzie pokonać, by wyeliminować broni atomową”. Stwierdzając w zakończeniu, że w swoim przemówieniu przedstawił motywy, dla których USA nie mogą poprzeć propozycji radzieckich w sprawie rozbrojenia, Dulles apelował do delegacji radzieckiej, by „w sposób realistyczny podeszła do tego faktu i byśmy poprzez podkomisję rozbrojenia ONZ opracowali możliwie jak najszybciej i jak najlepiej skuteczny system wzajemnej inspekcji i powszechnej kontroli”.

Sesja Ludowej Skupszczyzny Jugosławii

Agencja TASS donosi z Belgradu, że dnia 10 bm. odbyły się oddzielne posiedzenia Związku Radzieckiego i Rady Producentów Ludowej Skupszczyzny FLRJ.

Na posiedzeniach zostali zatwierdzeni następujący porządek dzienny:

1. omówienie projektu ustawy w sprawie zmian i uzupełnień do planu gospodarczego na 1955 rok;

2. zatwierdzenie uchwały Związku Radzieckiego i Rady Wykonawczej w sprawie pkt. 3 art. 11 ustawy o ochronie zdrowia robotników i urzędników;

3. rozpatrzenie projektu ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia między FLRJ a Włochami w kwestii ostatecznego uregulowania wszelkich wzajemnych zobowiązań o charakterze gospodarczym i finansowym, wynikających z traktatu pokojowego i innych układów.

Co się tyczy wszystkich innych państw — powiedział dalej Macmillan — których nie możemy zobowiązać bez pełnej konsultacji z nimi, to zadamy się ustosunkować do chwili osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami należy zwołać odpowiednią konferencję międzynarodową celem rozpatrzenia sprawy poziomu sił zbrojnych innych krajów.

W dalszym ciągu swego przemówienia Macmillan zarzucał propozycjom radzieckim dotyczącym ustalenia poziomu sił zbrojnych, że nie wspominają one o redukcji zbrojeń odpowiadającej zmniejszeniu sił zbrojnych. Macmillan twierdził dalej, że porozumienie w sprawie rozbrojenia „nie może mieć żadnej wartości, jeśli nie zawiera jasnych propozycji w sprawie kontroli rozbrojenia”.

W zakończeniu Macmillan postawił pod adresem delegacji radzieckiej następujące trzy pytania, dodając, że „odpowiedź na te pytania pomoże konferencji podjąć się naprzód w kwestii rozbrojenia”.

Po pierwsze, czy rząd radziecki zgadza się co do tego, że należy rozlokować inspektorów międzynarodowych na terytorium wszystkich państw uczestniczących w proponowanej konwencji rozbrojenia, oraz że inspektorzy ci powinni być gotowi do objęcia swych funkcji, zanim faktycznie zacznie się rozbrojenie?

Po wtóre, jakie prawa poruszania się i komunikowania się przyszywa radzieckim personelowi międzynarodowego organu kontroli?

Po trzecie, co rząd radziecki rozumie przez nieco nielasy „złoty środek” o której mowa w przedmowie do konwencji rozbrojenia? Czy inspektorzy będą mieli do nich dostęp w celu realizacji rozbrojenia w zakresie broni jądrowej?

Następnie zabrał głos minister Molotow. Stwierdził on, że delegacja radziecka zabiegała o uwzględnienie i zapamiętanie, że można uważać, iż odpowiadając na żądania porównania kresu wyścigów zbrojeń i wprowadzenia zakazu broni atomowej?

Delegacja radziecka jest zdania, że nie odpowiadają one temu żądaniu. Żaden z punktów propozycji mocarstw zachodnich nie przewiduje posunięcia zmierzającego do zaprzestania wyścigu zbrojeń i wprowadzenia zakazu broni atomowej.

Min. Molotow zapytał, w jakim więc celu została — zgodnie z propozycjami USA, W. Brytanii i Francji — utworzona podkomisja rozbrojenia ONZ.

Przypomniał on, że jeszcze w 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję stwier-

Jestem jednak głęboko rozczarowany — oświadczył Dulles — że Związek Radziecki odrzuca obecnie propozycję Eisenhowera jako krok wstępnym do zmniejszenia napięcia między naszymi krajami i utworzenia drogi do dalszych kroków w zakresie kontroli i redukcji zbrojeń.

Przechodząc następnie do oświadczenia propozycji delegacji radzieckiej w sprawie rozbrojenia, Dulles oświadczył, że ograniczy się tylko do poruszenia punktów dotyczących problemów związanych z bronią atomową. Sekretarz Stanu USA oświadczył w związku z tym, że jeśli możliwe będzie osiągnięcie porozumienia w sprawie wyeliminowania lub ograniczenia broni jądrowej — przy odpowiednich gwarancjach — USA gotowe byłoby zgodzić się na odpowiednie ograniczenie doświadczeń z tego rodzaju bronią.

Nawiązując do punktu propozycji radzieckiej zalecającego, by cztery mocarstwa zobowiązały się „nie użyć jako pierwszych broni atomowej lub wodorowej” oraz do punktu głoszącego, że cztery mocarstwa powinny „zobowiązać się, iż nie użyją broni jądrowej”, Dulles oświadczył, że „sugestie te mają poważną wadę, gdyż mówią wyłącznie o przyrzeczeniach”. USA natomiast — dodał Dulles — nie chcą opierać swego bezpieczeństwa „na obietnicach i porozumieniach, które mogą okazać się złudne”.

Jeśli chodzi o propozycję radziecką w sprawie wyeliminowania broni atomowej, Dulles powtórzył, że „trudność, jaką trzeba będzie pokonać, by wyeliminować broni atomową”. Stwierdzając w zakończeniu, że w swoim przemówieniu przedstawił motywy, dla których USA nie mogą poprzeć propozycji radzieckich w sprawie rozbrojenia, Dulles apelował do delegacji radzieckiej, by „w sposób realistyczny podeszła do tego faktu i byśmy poprzez podkomisję rozbrojenia ONZ opracowali możliwie jak najszybciej i jak najlepiej skuteczny system wzajemnej inspekcji i powszechnej kontroli”.

Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Macmillan zarzucał propozycjom radzieckim dotyczącym ustalenia poziomu sił zbrojnych, że nie wspominają one o redukcji zbrojeń odpowiadającej zmniejszeniu sił zbrojnych. Macmillan twierdził dalej, że porozumienie w sprawie rozbrojenia „nie może mieć żadnej wartości, jeśli nie zawiera jasnych propozycji w sprawie kontroli rozbrojenia”.

Co się tyczy wszystkich innych państw — powiedział dalej Macmillan — których nie możemy zobowiązać bez pełnej konsultacji z nimi, to zadamy się ustosunkować do chwili osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami należy zwołać odpowiednią konferencję międzynarodową celem rozpatrzenia sprawy poziomu sił zbrojnych innych krajów.

W dalszym ciągu swego przemówienia Macmillan zarzucał propozycjom radzieckim dotyczącym ustalenia poziomu sił zbrojnych, że nie wspominają one o redukcji zbrojeń odpowiadającej zmniejszeniu sił zbrojnych. Macmillan twierdził dalej, że porozumienie w sprawie rozbrojenia „nie może mieć żadnej wartości, jeśli nie zawiera jasnych propozycji w sprawie kontroli rozbrojenia”.

W zakończeniu Macmillan postawił pod adresem delegacji radzieckiej następujące trzy pytania, dodając, że „odpowiedź na te pytania pomoże konferencji podjąć się naprzód w kwestii rozbrojenia”.

Po pierwsze, czy rząd radziecki zgadza się co do tego, że należy rozlokować inspektorów międzynarodowych na terytorium wszystkich państw uczestniczących w proponowanej konwencji rozbrojenia, oraz że inspektorzy ci powinni być gotowi do objęcia swych funkcji, zanim faktycznie zacznie się rozbrojenie?

Po wtóre, jakie prawa poruszania się i komunikowania się przyszywa radzieckim personelowi międzynarodowego organu kontroli?

Po trzecie, co rząd radziecki rozumie przez nieco nielasy „złoty środek” o której mowa w przedmowie do konwencji rozbrojenia? Czy inspektorzy będą mieli do nich dostęp w celu realizacji rozbrojenia w zakresie broni jądrowej?

Następnie zabrał głos minister Molotow. Stwierdził on, że delegacja radziecka zabiegała o uwzględnienie i zapamiętanie, że można uważać, iż odpowiadając na żądania porównania kresu wyścigów zbrojeń i wprowadzenia zakazu broni atomowej?

Delegacja radziecka jest zdania, że nie odpowiadają one temu żądaniu. Żaden z punktów propozycji mocarstw zachodnich nie przewiduje posunięcia zmierzającego do zaprzestania wyścigu zbrojeń i wprowadzenia zakazu broni atomowej.

Min. Molotow zapytał, w jakim więc celu została — zgodnie z propozycjami USA, W. Brytanii i Francji — utworzona podkomisja rozbrojenia ONZ.

Przypomniał on, że jeszcze w 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję stwier-

dzającą konieczność zakazu broni atomowej. Tymczasem obecne propozycje mocarstw zachodnich zawierają jedynie ogólnikowe życzenie redukcji zbrojeń. Coś to nas o 10 lat wstecz — powiedział min. Molotow.

Przypomniał on także uchwale Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 4 listopada 1954 r., która wyraźnie zaleca Komisji Rozbrojenia opracowanie projektu konwencji przewidującej znaczną redukcję zbrojeń.

Jak stwierdził min. Molotow, należy stać wyłączać wniosek, że propozycje mocarstw zachodnich nie są zgodne z uchwałami Zgromadzenia ONZ. Trzeba także wyłączać stąd wniosek, że mocarstwa zachodnie w swych propozycjach z 10 listopada 1955 roku wycofują się ze stanowiska, na którym w ONZ w sprawie rozbrojenia.

Min. Molotow zaznaczył, że ZSRR zgodził się na szereg propozycji mocarstw zachodnich. Tak na przykład zgodził się on na ustalenie stanu II-cznego sił zbrojnych 5 mocarstw i zgodził się także na propozycję przeprowadzenia redukcji zbrojeń i wprowadzenia zakazu broni atomowej. Teraz mocarstwa zachodnie chcą, aby wszystko to poszło w niepamięć. Propozycje zachodnie z 10 listopada zawierają tylko milgiste i deklaracyjne oświadczenia co do konieczności kontynuowania dyskusji nad sprawą rozbrojenia.

A zatem — powiedział min. Molotow — gdy tylko zarysowała się możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie doniesionych zagadnień, a zwłaszcza po wysunięciu przez ZSRR nowych propozycji w dniu 10 maja 1955 r. — mocarstwa zachodnie zaczęły się wycofywać i anulują sukcesy osiągnięte na drodze do rozbrojenia. Projekt trzech mocarstw zachodnich wprawdzie uwzględnia możliwość wycofania się z postanowienia broni atomowej, ale przewiduje jedynie, że broń jądrowa nie może być używana, gdy jest to niezdane z zasadami Karły NZ. Projekt mocarstw zachodnich traktuje wiec broń jądrową, tj. broń atomową i wodorową, tak samo jak inne rodzaje broni zwykłego typu. Broń jądrowa nie jest więc traktowana jako broń masowej zagłady, mimo że jest najgroźniejsza ze wszystkich rodzajów broni. W ten sposób — powiedział min. Molotow — rządy mocarstw zachodnich chcą, aby użyte broni atomowej zostało zalegalizowane i było dozwolone w wypadkach, gdy ONZ uzna to za słowne.

Delegacja radziecka nie może oczywiście zgodzić się z tym stanowiskiem, a to dlatego że —

1) jest to sprzeczne z zasadami Karły NZ;

2) jest to sprzeczne z postanowieniami szefów rządów 4 mocarstw;

3) jest to sprzeczne z sumieniem i honorem ludzkości, która potępia broń atomową jako broń masowej zagłady.

Wynika z tego, że czyni się próby dania wolnej ręki tym, którzy chcieliby stosować broń atomową.

Min. Molotow podkreślił, że istnieje wyraźna różnica między stanowiskiem delegata Francji J. Moche i delegata Anglii Nuttinga w komisji rozbrojenia ONZ a stanowiskiem jakie zajmują przedstawiciele mocarstw zachodnich na konferencji genewskiej.

Następnie min. Molotow omówił szczegółowo sprawę kontroli podkreślając, że Związek Radziecki nie potrzeba przekonywać o konieczności wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem zakazu broni atomowej i nad ograniczeniem zbrojeń. ZSRR zawsze był i jest nadal za ścisłą i skuteczną kontrolą międzynarodową. Jednakże — zapytał min. Molotow — gdybyśmy się wyreklizowali zbrojenia i zakazu broni atomowej, to jaki cel miałaby kontrola i inspekcja?

Jeśli wyścig zbrojeń będzie trwał, a przez ten czas będzie się toczyła dyskusja nad szczegółami kontroli i inspekcji — czyż nie będzie to uciążliwe dla czynności państw? Czyż nie będzie to ułatwianie powiększania zapasów broni atomowej i innych rodzajów broni? Czyż nie będzie to oszukiwanie narodów i dyskredytowanie idei zakazu broni atomowej oraz samej zasady rozbrojenia i kontroli?

W zakończeniu min. Molotow oświadczył: „Delegacja radziecka uważa, że moglibyśmy na obecnej konferencji osiągnąć porozumienie w niektórych sprawach, a przede wszystkim w tych sprawach, które do których do niedawna istniała zgodność poglądów. Jeśli natomiast chodzi o sprawę, co do której nie udało nam się osiągnąć porozumienia — moglibyśmy uchwalić wspólne zalecenia dla odpowiednich organów ONZ w celu dalszego ich zbadania. Do tego właśnie celu zmierzają delegacja radziecka wysuwając swe propozycje”.

Przemówienie Molotowa ministrów kontynuowali wyrażając poglądy nad meritum omawianego problemu.

DOMINIQUE DESANTI
Paryż, dnia 9 listopada 1955 r.

WYMIENIAMY DOŚWIADCZENIA

W okresie 6 lat zaoszczędziliśmy 11 tysięcy ton węgla

W ciągu
10 lat
100 tys.
sztucznych
szczęk
wykonano
w naszym
mieście

Po przeczytaniu apelu WRZZ i NOT, skierowanego do pałacy, pracowników kółłowni, inżynierów i techników, postanowiliśmy zabrać głos w proponowanej dyskusji.

Pracując w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych na stanowisku kierownika kółłowni. Na problem oszczędzania w gospodarstwie węgla, zwróciłem uwagę w naszym zakładzie po raz pierwszy w 1949 roku. Kółłownia nasza wyposażona jest w kotły o ruchomych rusztach, przy których część węgla przepływa się do popielnika. Przesypuje to do pewnego czasu wywożiliśmy na zyspiska, wraz ze szlaką. Kiedy postanowiliśmy marnotrawstwo to zlikwidować, napotkaliśmy na trudności. Urządzenia kółłowni starego typu nie posiadały osobnych lejów do przesypywania węgla, na skutek czego mieszal się on wraz ze szlaką.

Znalazła się jednak i na to rada. Zobowiązałem się przekonstruować urządzenia do odpalania. Wniosek, wspólnymi siłami pracowników kółłowni, został zrealizowany. Odtąd w każdym miesiącu oszczędzamy po 160 ton węgla z przyspów, mającego wartość około 4 tys. kalorii. Ogólna zaś suma oszczędności węgla za okres 6 lat wynosi ponad 11 tys. ton.

Drugą z kolei próbą, zmierzającą do oszczędzenia węgla, lecz tym razem wysokogatunkowego, było przystąpienie do spalania paliw odpadkowych. Osiągnięcia nasze na tym odcinku z roku na rok wzrastają. W roku 1951 spaliliśmy 718 ton mułu, w roku 1952 ilość ta wzrosła do 3417 ton, w roku 1954 natomiast do 10 tys. ton. Obecnie zakład nasz zużywa przec. 30 proc. paliw odpadkowych.

Często słyszy się jeszcze niesłuszne twierdzenia o palenicy, że muł i inne gatunki węgla odpadkowego nie nadają się do palenia. Twierdzenie niesłuszne, a winni są sami palenicy. Odtąd nie we wszystkich zakładach pracownicy kółłowni przestrzegają zasady

sporządzania odpowiedniej mieszanki paliw i palą albo samym węglem, albo samym mułem. Utrudniają sobie w ten sposób pracę, a efekty produkcji par są nierównomiernie i niekiedy nie zaspokajają potrzeb zakładu. Takie wypadki miały miejsce i w naszym zakładzie. Odkąd jednak doświadczyliśmy „na własnej skórze”, że przynosiło to szkody, przestaliśmy dokonywać takiego marnotrawstwa. Mieszankę sporządzamy już przy ładowaniu węgla na wagony, które są podpychane przed kółłownię. Dwóch robotników nasypuje jednocześnie muł i węgiel. Po raz drugi paliwo miesza się przy wyładunku w wagonach.

Warto jeszcze kilka słów powiedzieć o przygotowaniu do zimy. Dawniej spalaliśmy muł tylko podczas lata. Zimą, kiedy paliwo marzło, nie mogliśmy robić mieszanki. Obecnie przygotowujemy wcześniej hałdy pomieszczonego mułu z mianem i w ten sposób bez żadnych kłopotów spalamy muł w ciągu całego roku.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują naszych możliwości zwiększenia oszczędności węgla. Należałoby dokonać jeszcze szeregu zmian i ulepszeń. Po pierwsze — wymaga rozpatrzenia sprawa jakości mułu. Zakłady należące do trzymułu muł w stanie nieomal że płynnym. Przy spalaniu tracimy go 60—70 proc., ponieważ mokre, zlepione bryły opalają się tylko po wierzchu, reszta zaś przedostaje się do żużla. Marnotrawstwo to łatwo zlikwidować, chodzi tylko o to, aby dostarczano zakładom muł przesuszony.

Należałoby również przy dostawach węgla dokładnie brać pod uwagę, jakiej grubości węgiel, że względu na urządzenia kółłowni, potrzebuje dany zakład. Zakładom posiadającym, jak u nas, piece o rusztach ruchomych, nie należy przysyłać węgla grubego. Przy szybkim posuwie rusztów węgiel ten nie spala się całkowicie. W praktyce często jednak dzieje się na opak. Np. w naszych zakładach zapas węgla grubego wynosi ponad 700 ton. Przysłano nam, mimo że nie nadaje się do palenia w naszych piecach.

Chciałbym ponadto podać wniosek, żeby przy wszystkich nowobudowanych kółłowniach stosować dwa zasobniki węglowe. Umieszczyłoby to spalanie dobrego węgla tylko w szczytach, w pozostałym czasie węgiel odpadkowy. Wreżenie w naszej kółłowni należałoby uzupełnić jak najsztybel aparaturę pomiarową oraz zainstalować przewody instalacji przepuszczające ciepło.

Na zakończenie przekazuję apel załogi kółłowni Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych:

WZYWAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW WŁÓKIEN SZTUCZNYCH. POSIADAJĄCYCH KOTŁY MAŁOWE DO SPALANIA PRZYNAJMIENIEJ 30 PROC. MUŁU I PRZEROSTÓW.

TADEUSZ CZYŻYKOWSKI
kierownik kółłowni LZWS

120 tys. członków liczy PZW

Wędkarstwo w naszym kraju zdobywa sobie z każdym rokiem coraz więcej entuzjastów. W ciągu br. szeregi Polskiego Związku Wędkarskiego zwiększyły się o ponad 20 tys. członków. Obecnie PZW zręcza około 120 tysięcy miłośników tego pięknego sportu.

Polski Związek Wędkarski poświęca w swojej działalności dużo uwagi szkoleniu swoich członków. W czasie organizowanych odczytów, pogadek i prelekcji fachowcy-ichtiologowie zapoznają wędkarzy z zasadami etyki łowieckiej, techniki połowu, anatomii ryb itp. W tym roku odczytów takich wysłuchało około 70 tysięcy osób.

„Mały uciekinier”, film niezależnej produkcji amerykańskiej, scenariusz i realizacja RAY ASCHLEY, MORRIS ENGEL i RUTH ORKIN. Zdjęcia — MORRIS ENGEL.

Mały chłopiec, zabłąkany wśród stu atrakcji wesołego miasteczka. Jego radość i smutek, jednakowe na całym świecie, siedem lat i blaski pistoletu. I może jeszcze plaża, która też wszędzie jest taka sama. To już wszystko. Nie się tu prawie nie dzieje. Sumiśny morze i ktoś gra na organach. Tymczasem wielka przygoda małego bohatera powoli toczy się dalej, urastając do miary filmowego wydarzenia.

Oglądamy dużo filmów. Coraz więcej. Podziwiamy filmy, których akcja została powiększona w najbardziej wymyślny sposób, filmy o wyszukanej dramatyzacji i plastyce. I jesteśmy spragnieni prostoty. Teskniemy za filmem małego formatu, odkrywającym przed nami także i małe sprawy w sposób interesujący. Dlatego tak bardzo nam odnowiła historię, która przeżywa się razem z małym Joem.

Twórcom tego filmu udało się wytworzyć ujmujący pogodny nastrój, dzieł, którym przyjmujemy cały film jak utwór poetycki o swoistej estetyce. Nawet sprawa żartu, rzekomego zabójstwa, zostaje natychmiast wyłuszczonego widzowi. Doprowadza to do pozorowanego braku jakiegokolwiek dramaturgii. Dopiero później rozumiemy, że autorzy filmu usunęli wszystko, co

Poezja ekranu

mogłoby przeszkodzić w oglądaniu.

Film ten zdolał się porwać wielu pięciolatkiem przyprawianym konwencji. Oglądając USA o ileż różnił się od kraju, który dotychczas znałmy z ekranu. Wydaje nam się, że ktoś odsunął tekturę z zastawki hollywoodzkiej dekoracji i ukazała nam się zwykła ulica, mieszkanka, no i dzieci, z ich tanim comiesięczną radością, przeżywającą nad kilkoma kartkami emocji.

Autorzy omiłą także konwencje innego typu — o charakterze formalnym. Niektóre ujęcia trwają długo, po kilkadziesiąt metrów taśmy. Na ekranie znajduje się wtedy tylko mały chłopiec. Ale nikt z nas nie nudzi się i nie liczymy piegow na jego nosie. Dano nam wielką możliwość obejrzenia swobodnie zachowującego się dziecka. Nie było w nim zawsze widzieliśmy, że patrzy na nie obiektyw kamery. Może dlatego bezstronnie komponowany, czujemy robotę na gorąco. Zresztą prosta formalna dodaje tu charakteru dokumentu.

Edward Etler

Nie tędy droga...

Sprawa nabrała rozgłosu dopiero po złożeniu skargi w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowców. Skarga dotyczyła dyrektora MZBM — Władysława W. Świdra. Podpisy pod nią złożyło wielu pracowników tego przedsiębiorstwa.

30 czerwca br. na zebraniu w obecności przedstawicieli KD PZPR Włocławek, MZBM i TK i WRZZ pracownicy powtórzyli zarzuty. Oto niektóre z nich:

Ob. Osowski, kierownik ekipy remontowej, stwierdził, że dyrektor niejednokrotnie wydaje sprzeczne polecenia, dezorganizujące pracę. Zarzut ten potwierdził ob. Kudrzycki, dodając przy tym, że dezorganizacja pracy następuje również na skutek nieuzgodnienia miesięcznych planów remontów między działem technicznym, a dyrektorem, który opracowuje jeden plan, a dział techniczny, nie wiedząc o tym, opracowuje drugi.

Na zebraniu prawie wszyscy zabierający głos piętnowali stosunek dyrektora do załogi. Tow. Sobieski oświadczył, że dyrektor „nie daje głosu” ludziom, gdy chcą mu zwrócić uwagę. Kiedy na jednej z masówek posłem o głos, dyrektor powiedział: „Będziecie się gdzieś tłumaczyć”. Inni pracownicy przetrząsali wypowiedzi dyrektora w rodzaju: „Ja się z wami załatwiam”, „Ja was nazywam”. Ob. Pruska stwierdziła, że dyrektor podobnie, tzn. używając słów nieparlamentarnych, odnosi się do dozorców.

MZBM — Włocławek nie ma chlubnej przeszłości. W przedsiębiorstwie tym nigdy nie działał się na jej czele. Załoga była słaba, często nie wywiązywała się ze swoich zadań. Kłopotliwostwo, pijaństwo, bumelanctwo — osłabiały pracę przedsiębiorstwa, stawiając je na szarym końcu wśród MZBM innych dzielnic. Co prawda po objęciu kierownictwa przez tow. Świdra pijaństwo się zmniejszyło, odeszli z przedsiębiorstwa ludzie, którym sumienie wykonywanie pracy nie leżało na sercu, którzy czasem wręcz szkodziли przedsiębiorstwu, ale stosunki w MZBM i atmosfera pracy zostały niepoprawione — wybiłnie się pogorszyły. I dziś stosunki między dyrektorem a załogą są takie, że coraz bardziej napięte. Postaramy się dośkuć przyczyn tego stanu rzeczy.

Powracamy do zebrania z dnia 30 czerwca. Wmieniłszy tylko najważniejsze zarzuty skierowane przez załogę pod adresem dyrektora, Zarząd tych było więcej. Dyrektor odpowiadał na nie, ale w odpowiedziach jego było wszystko prócz szczerzej samokrityki. Dyrektor nie rozumiał, że załoga miała wiele sugestii, że pisały skargę, chciała uzgodnić stosunki w zakładzie.

Zebrani oczekiwali, że wypracują się w tej sprawie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Świdra. Sekretarz stwierdził jedynie, że nie wiedział o napisaniu skargi. Poza tym nabrał wody w usta. Zatrzymaliśmy się więc nad zamianym milczeniem tow. Świdra.

Organizacja partyjna w MZBM — Włocławek zajęła niewiele czasu. Towarzystwo o sytuacji w zakładzie. Niektórzy nawet zwracali dyrektorowi uwagę na niewłaściwy stosunek do pracowników. Nie odnosiło to jednak skutku. Nie odnosiło dlatego, że dyrektor stał nad organizacją partyjną, czyniąc z jej sekretarza człowieka,

który bezkrytycznie przytakiwał wszystkim jego poczynaniom. Tow. Świdra nie mógł więc zdobyć sobie zaufania i autorytetu załogi. Tow. Świdra uważał, że skoro tow. Świdra został postawiony na dyrektora przez instancje partyjne (fakt ten podkreślał sam dyrektor) to on, sekretarz organizacji partyjnej, nie może tu do powiedzenia. Dlatego więc tow. Świdra nie melował w KD o stosunkach panujących w przedsiębiorstwie. Organizacja partyjna zamknęła się w sobie, wzrost szeregów partyjnych uległ zahamowaniu, zaniedbano pracę polityczno-wychowawczą. Ulegając sugestiom dyrektora wystrzegano się organizowania ożwartych zebrani partyjnych. Organizacja partyjna przestała być politycznym kierownikiem przedsiębiorstwa.

Rozmawialiśmy z niektórymi kierownikami działów. Stwierdzali, że na początku chcieli współpracować z dyrektorem. Uważali, że przy ich kolektywnej, fachowej pomocy łatwiej mu będzie kierować przedsiębiorstwem. Spotkali się jednak z brakiem zrozumienia ze strony tow. Świdra. Ich uwagi niewiele znaczyły, szybko się zmieściły i dziś współpracy między nimi a dyrektorem nie ma, nastąpiła natomiast antagonizacja.

Dyrektor zamiast kierować załogą poprzez kierowników działów, kieruje poszczególnymi pracownikami, w związku z czym kierownicy uważają, że ich rola się zmniejszyła i mogą zaniedbywać pracę.

Na wspomnianym zebraniu wiele mówiono o konieczności współpracy między dyrektorem a radą zakładową. Wice prezes rad zakładowych, Władysław Świdra, nie zmienił. Trudno mówić o współpracy — stwierdza przewodniczący rady, ob. Skowron — skoro dyrektor uważa nas za głównego przeciwnika, gdyż to my wysłaliśmy skargę do WRZZ. Antagonizm trwa. Rada zakładowa nie usiłuje go załagować, a organizacja partyjna nie zwraca na to uwagi.

W MZBM — Włocławek powstała ciężka sytuacja. Załoga straciła zaufanie do dyrektora, dyrektor stracił zaufanie do załogi; organizacja partyjna zabrakło siły, by do tego stanu nie dopuścić. Atmosfera pracy w przedsiębiorstwie jest dezerwująca. Wśród pracowników szerzy się pokaźstwo, wielu z nich obniżyło wydajność pracy, poświęcając wiele czasu na roztrząsanie stosunków między załogą a dyrektorem.

Unormowaniem stosunków w MZBM — Włocławek, stworzeniem socjalistycznej atmosfery pracy w przedsiębiorstwie, musi być jak najszybsze zajęcie Komitetu Dzielnicowej partii — Włocławek, MZBM i TK oraz WRZZ.

W. URB.



U Chryzostoma „haniebnie pocziwego”

„Czym jak czym, ale kaszanką na pewno nas Jan Chryzostom nie uraczy”. Żeby nam psy nieprzyjaźni nie były. „Nie godzi się tego jeść Polakom” — zdecydował kiedyś go w Danii kaszanką częstowano był w Danii z wyprawą Czarnieckiego przeciw Szwedom. Bo krew świni, kasza i flaki, to jego zdaniem, pioska potrawa. Po co nam miała mieć pretensję, że ja tam ludzi zjadam? Innych jednak specjalną siłą u niego najdelikatniej i uszczelkiej gościnności za tymy — jak bowiem Jana Chryzostoma Paska opisuje w swoich pamiętnikach wojewoda Krzysztof Zawisza: „Ciekło to haniebnie pocziwego, szlachetnie porządku, bardzo, wesóły a przy stojny, przez trzy dni u niego nie znalazłmy co dzień, co noc, pilniśmy i hulali”. Również napotkamy u niego ów rarytas, który nade wszystko przedkładał: „Dam na ślę u siebie, nawet piękny”.

Dalej więc w odwieczny do Jana Chryzostoma Paska, do Węgrzynowice w powiecie rawskim. Dalejże u dyktanta — co to go kupiłem na raty, jak wiecie z poprzedniego felietonu. Po ra do wyjazdu sposobna jak nigdy, groziła u Paska duża, niezmąta chłuba sumkę zaharpił jako ostatni „wydanych „Pamiętników””. Tylko nie pchał się do dyktanta. Po chwili, bez rozgłosu Pochodzenie socjalne u Paska bardzo paskudne. Szlachetność, szlachon... Ze co? Ze fima epoka — powiadacie? Zgoda, zgoda. Ale ja wolę bez rozgłosu. Jeszcze się ktoś przycepił. Patrzcie, gdzie to czytelników zawłóżył towarzyszyć z „Głosu”...

„EJ SIEC — SIEPKNIĘCIA”

Dropa do Paskowych Węgrzynowice daleka. W Głuchowie wypadła zrobić piasz koniom.

Cały powiat rawski jest terenem — opisywanych przez Paska walk króla Jana Kazimierza z magnatem Lubomirskim, który zbuntował się przeciw królowi „sopkowickiemu”, jak na zrywano szczerce Jana Kazimierza, od herbu domu Wazów: snopki. Dziwne to było to walki. Brat występowal przeciw bratu, gonili się po całym kraju i kraj strasznie na tym cierpiał. „Bo to nie wojna była, ale właśnie goniony taniec, bo my ustawicznie gonili nie gonili a oni przed nami uciekali nie uciekali, a coż to przebie jako owo Marzowice bijące:

Ej siec siepknięcia
To odlew buch pieścię
— pisał Pask w tym czasie obda królestwu stał pod Ra-

wa, a sam Jan Kazimierz z królową Marią Ludwiką mieszkał w Rawie, w kolegium u jezuitów. Odtąd, korzystając z okazji, królestwo zaprosili się do niejkiego Sulkowskiego w Głuchowskie i tam żona Sulkowskiego tak strasznie zowymyslała króla że wycięła jej przez wojsko brzęczkę, że król jak niepyszny powrócił do Rawy.

Wreszcie jednak pokój z Lubomirskim został zawarty pod Łęgonicami, wojna domowa skończona i powiada Pask: „Roku pańskiego 1667 przyjechałem do rodziców do Węgrzynowice na całą zimę”. I czasu tu nie marnuje. Szlachta obiera go marszałkiem sejmiku rawskiego. Przepisuje on posłom instrukcje na sejm walny, otrzymuje także urząd komornika rawskiego.

SERCE, KIESZEN I MAŁŻENSKA „WPADKA”

Rajd mu przyjaciele to jedyna, to druga panie zachwalając ich zalety. „Jam tych rzeczy słuchał właśnie tak, jak kiedyś owo na dwa chóry muzyka gra, i ta pięknie i ta pięknie; dardziej mnie się jednak serce chwytało Sładowskiej, bo tam o jej włosce powiadał, że nie tylko pszenica, ale i cebula w polu na każdym zagonie”.

Oj, oj, Janie Chryzostomie. Serce ci bardziej ciągnęło do Sładowskiej czy do Sładowskiej? Nazywamy rzeczy po imieniu... Naratili mu przyjaciele wdowce, niejaka Anna Łęcka. „Już mi się też podobala, że to za młodu była gładka, mnie się i natenczas widział młoda... „Wnosłem, że nie ma nad 30 lat... i „nigdybym nie rzekł, żeby miała 46 lat, czemu potem doszedł, gdy się z nią ożenił...”

Wyobrażam sobie minę Paska, gdy „poem doszedł” tych 46 lat swojej żony, hi, hi... A miał sam wtedy nie więcej niż 33 lata.

Siła można by o Pasku opowiadać. Dlaczego pienia, dlaczego nie ma u Paska wilków, o modach ówczesnych, o rybach — diablach, jak to w Danii ludzie nago spać idą — za boki się można brać od tych przeróżnych historyjek, od skrzętych się w pamiętnikach paskich staropolskiego dowcipu, w rodzaju zapisanego po zwycięskiej bitwie pod Częstochową:

„Młotów dobrodziej, więcej nam Pan Bóg daje nad to, niżemy prosili. O to prosiliśmy zawsze: da pacem Domine”, da pacem Domine. My prosiliśmy o jednego, a Pan Bóg dał nam pięciu Pasków (bo między wiekami pięciu samych Pasków było, a wszyscy oficjownie znaczeni”.

Nowiny kulturalne

Wystawa poświęcona Jesieninowi

W Leningradzkim Muzeum Literatury otwarto wystawę poświęconą 80 rocznicy urodzin poety radzieckiego Jesienina.

Ciekawostki filmowe

W filmie pt. „Don Juan” na kręceniu obecnie we Włoszech, wystąpią Vittorio de Sica i Fernandel, znany u nas z filmów pt. „Awantura o dziecko”, „Wróg publiczny nr 1”.

Na ekrany kinoteatrów w Pradze, Brnie i Bratysławie wszedł film produkcji meksykańskiej o przygodach Robinsona Crusoe.

Węgierska Wytwórnia Filmów Fabularnych pracuje obecnie nad realizacją nowego filmu pt. „Georges Dandin”. Jest to adaptacja filmowa sztuki Mollera. Reżyseruje Zoltan Varkony.

Do nieznanych dotąd części PZBU (Ameryka Południowa) udala się ekspedycja filmowa z reżyserem Giovanni Pauluccim na czele. Włoscy filmowcy pragną zrealizować film fabularny o państwie Inkasów z XV wieku w oparciu o oryginalne rekwizyty z dawno minionej epoki.

Dość jednak gadania. Pri! Węgrzynowice, Wyśiadaj z dyktanta.

PASEK, WELLS I TYNF

Na niewysokim wzgórzu góruje nad okolicą duży staropolski, miedziozłoty, rozległy, z ogromnym, spadzistym dachem... Przesadzam. Paskowy dwór, autentyczny dwór, w którym mieszkali rodzice Paska i gdzie najprawdopodobniej urodził się Jan Chryzostom, a w każdym razie przebywał tam często — spłonął przed dwoma laty. Obecnie dwór ten rekonstruuje się z polecenia Wydziału Kultury Prez. Woj. RN. Z uratowanych od ognia miedziozłoty bielek zbudowano ścianę, zachowując dawny kształt i odtwarzając wszystkie szczegóły Paskowego domostwa. Jest więc duży ganek, z którego rozciąga się przepiękny widok na leżący u stóp wzgórza niewielki przysiółek park, osypany w tej porze roku złotobrunatnymi i rdzawymi barwami polskiej jesieni. Iż takich jesieni oglądał tu imię Jan Chryzostom „czek haniebnie pocziwego”.

„Dwór Paska rozległy, prawie dwudziestopokojowy. W niektórych izbach ocalały od pożni prześcienne kominki. Ech, gdybyż tak mieć owa Wellowska „masyne czasu” i przenieść się w tamte lata, zażyć w gościnie do Chryzostoma. Posadziłby nas zapewne przy którymś z tych kominków, paliliby się w tym kominku, wesóły opiewał, a Jan Chryzostom z Gostawie herbu Dołwa białobyli o suchych wojennych przewagach.

„Maszynny czas” trzeba? Ejże, czy nie równie doskonałe przenosić nas w tamte przeszłe czasy Paskowe „Pamiętniki”, wierne świadectwo wielki? Zachęcajcie się tami „Pamiętnikami” Adam Mickiewicz, umiał je dobrze przeczytać Sienkiewicz, czego ślad bardzo widomo znaleźć można w „Trylogii”. Umiejmy i my czytać i kochać te „Pamiętniki”...

Obiecywałem oduwiedźny u Jana Paska, a tymczasem nie z tego nie wyszło. Czy naprawde? Zresztą jak mówić ówczesne przysłowia: „Dobry żart tynfa wart”. Jedzej Tynf[...], którego Paski pisał sprzedawał, dźlerzawa mieniony w Poznaniu, gdzie urobiano pieniądze „tynfami” — o jeźmienia nazwane — stąd tocale przysłowie...

„Pamiętniki imię Jana Chryzostoma Paska z Gostawie 1656—1668”.

Żeśli pokój, Ponię.

Włocławskie Tynfy, w ówczesnej wymowie brzmiało to po polsku „tynf”.

ZBIGNIEW NOWICKI

SZA.

Byłem tam w roku 1927. W budynku przy ul. Gdańskiej 83 oprócz pogotowia ratunkowego mieściło się ambulatorium dentystryczne, wyposażone w... jeden fotel. Dzieci szkolne przychodziły tu leczyć zęby. Jaka mogła być przepustowość ambulatorium, nie trzeba chyba wyjaśniać.

W budynku przy ul. Gdańskiej 83 byłem również przed kilkoma dniami. W nowowymontowanych i przebudowanych pomieszczeniach znajduje się obecnie gabinet protetyczny z 8 fotelami, czynny na dwie zmiany.

Protezożnia Łódzka w ciągu 10 lat pracy uzyskała niemałe osiągnięcia. Ponad 100 tys. osób otrzymało uzębienie wysokiej jakości. Pacjent starający się o uzębienie nie musi poświęcać dwutygodniowej pensji, jak to było przed wojną. Po prostu — udaje się do rejonowego lekarza dentystry, który wydaje mu skierowanie do Łódzkiej Protezożni.

Wiele trudu i żmudnej pracy musi włożyć protezista zanim pacjent zacznie gryźć akrylowymi szczękami. Przyjrzyjmy się zdjęciu. Protetyk Szymon Kilbert bierze za pomocą gipsu wycisk, czyli negatyw podniebienia. Z kolei odtwarza się pozytywy gipsowy, potem taka gipsowa „szczeka” wędruje do „kuchni”, gdzie zalewa się ją woskiem, wstawia zęby, gotuje, aby wosk się wytopił, następnie na jego miejsce wlewa się masę akrylową. Teraz kolej na precyzyjną obróbkę — polerowanie i... gotowa, lśniąca szczeka czeka na pacjenta.

SPORT

Mistrzowie

„niewzruszonego kroku bokserskiego“

Dość liczna grupa miłośników pięści, która zgromadziła się wczoraj w sali Włókniarza na Widzewie, nie mogła narzekać na brak emocji. Finałowe walki „niewzruszonego kroku bokserskiego“ były naprawdę interesujące i stęły w większości wypadków na przysłowiowym poziomie. Oto wybrane z nich do opisu, które wprawdzie mogły być starsze, ale trzeba było podjąć walkę, że ci chłopcy znaleźli się pomiędzy liniami ringowymi dopiero po raz pierwszy w życiu.

Największe liczby zawodników wystąpiło w RKS Widzew i KS im. Marchewskiego po 8. TKŚ Włókniarz i Budowlani po 6 oraz AZS — 2. Zdobycie pucharów Gwardii, GWKS i Startu. Pierwszy O tym — jak i w ogóle o szkoleniu ringowym — pisał w poprzednim numerze naszego pisma. A teraz przejdźmy do krótkiego opisu tego, co się działo na ringu.

Tytuł mistrzowski w wadze papierowej (poważny) nieustannie się na ringu Binkowskiego (Widzew), przypadał w tym roku Komarowi (Widzew). Stoczył on do bólu ciężką pojedynkę z zawodnikiem z siłowni Binkowskiego — pomysłowy i niebezpieczny. Komar udowodnił, że tytuł do niego nie należy.

W wadze muszej — Hajduk (Budowlani) wygrał z Krowcem (Budowlani) przez TKO. Krowiec ułcił w sięgawym ciosie, toteż starcie się zakończyło w gorzkiej przegranej. Tymczasem Hajduk energicznie atakował lewym prostym łokciem, co Krowiec w trzeciej rundzie zdołał odcisnąć i sędzia ringowy odstąpił go do narożnika.

Francja — Jugosławia

1:1

30 tys. widzów na stadionie Colombes w Paryżu obserwowało w piątek, 11 bm, międzynarodowy mecz piłki nożnej — Francja — Jugosławia. Spektakle przyniosło wyniki 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Jugosławii uzyskał w 24 min. gr. Vasiljević, a wyrównanie padło na dwie minuty przed zakończeniem meczu na strzale Platinio.

Szachowe mistrzostwa Polski

Na odbywających się we Wrocławiu indywidualnych szachowych mistrzostwach Polski dogrywano 11 bm. oddzielone partie z trzeciej, czwartej i piątej rundy.

Dwumiejscowy wygrał z Bratowskim, Karol Łuczynowski — Pyłakowski, zajął ostatnie miejsce. W czwartej rundzie wygrał z Bratowskim, Karol Łuczynowski — Pyłakowski, zajął ostatnie miejsce. W czwartej rundzie wygrał z Bratowskim, Karol Łuczynowski — Pyłakowski, zajął ostatnie miejsce.

Po pięciu rundach (przy tym nadolone) prowadzi Sołtys (AZS Warszawa) — 4 pkt. (jedna partia oddolona) przed Gniotem (Start Szczecin) — 4 pkt. Sława (Start Kraków) — 3 pkt. oraz Sława (Start Kraków) — 3 pkt. oraz Sława (Start Kraków) — 3 pkt.

Na czterech rundach turnieju „B“ prowadzi Gniot (Start Szczecin) — 4 pkt. Sława (Start Kraków) — 3 pkt. oraz Sława (Start Kraków) — 3 pkt. oraz Sława (Start Kraków) — 3 pkt.

Na starcie czołówek polskich pływaków

Rada Okręgowa ZST w Łodzi organizuje w sobotę i w niedzielę na pływalni MDK ogólnopolskie zawody pływackie. Wzięły udział członkowie kadry narodowej, którzy w Łodzi ubiegają się o dalsze miejsca olimpijskie. Z białej wody znowu zawodników w zdmienionych zawodach. Start udział wzięli: Wierocki, Miłkiewicz, Gryka i Mrozowski, mężczyźni; Jaskiewicz, Sombala, Krasa, Dobrowolski i Gontkowski, dziewczyny. W niedzielę odbędą się zawody pływackie. Zawodnicy Startu Kiełkiński i Morawski w ramach tych zawodów przeprowadzą próby pobicia rekordów Polski młodzieży. Początek tej ciekawej imprezy w sobotę o godz. 18 i w niedzielę o godz. 16.

KALENDARZ ROBOTNICZY na 1956 rok

niezbędne i ciekawe dla każdego wydawnictwo

zawiera m. innymi:

Kalendarium, Życiorys wielkich naukowców, literatów, działaczy robotniczych. Dział: Nasza Ojczyzna — Polska Ludowa. Wiadomości ze świata. Dział: Nauka i Technika oraz artykuły z zakresu literatury technicznej i popularno — naukowej.

Cena Kalendarza Robotniczego na 1956 r. — 6 zł.

Przedpłatę przyjmują kolportery w zakładach pracy.

2529-K

Kilka słów o muzyce popularno - rozrywkowej

Nieczęsto na plakatach koncertowych w Łodzi ukazują się takie nazwiska, jak Rossini, Offenbach, Lehár, Delibes, Strauss. Tylko dąb, który by Gershwin. Gdyby nie radio, nie znalibyśmy nowych pozycji muzyki rozrywkowej.

Właściciel nie wiadomo, kto w Łodzi ma się zapiekiować tą „leżącą muzyką“. Filharmonia Łódzka uwzględniła przede wszystkim repertuar poważny. A co zrobić z muzyką rozrywkową? Właściciel nie wiadomo, kto w Łodzi ma się zapiekiować tą „leżącą muzyką“. Filharmonia Łódzka uwzględniła przede wszystkim repertuar poważny. A co zrobić z muzyką rozrywkową?

Właściciel nie wiadomo, kto w Łodzi ma się zapiekiować tą „leżącą muzyką“. Filharmonia Łódzka uwzględniła przede wszystkim repertuar poważny. A co zrobić z muzyką rozrywkową?

Nie pobłażać chuliganom i pijakom

Janina Mackiewicz

sekreterz Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet

— Koleżanki, ja chcę pracować społecznie, lubię to pracować. Zrobię wszystko, co mi zlećcie. Pomóżcie mi tylko ustatkować meza, który piję i unieszczęśliwia mnie i dziecko...

Słowa te wnieśli oddając tragedię kobiety — zony alkoholika. Wypowiedziała ją kiedyś na naradzie kół blokowych Ligi Kobiet w dzielnicy Starejmińskiej aktywistka ob. F. — zżona pracownica PKP.

W rodzinie F. — prawdziwa tragedia. On, nałogowy alkoholik, pije od wielu lat. W pracy niby wszystko w porządku, ale do domu wraca często pijany, wszczęta dzika awantury, bije żonę, zakłada spokój szlachom. Żona wraz z dzieckiem szuka przed nim schronienia na korytarzu. Dziecko — źle ubrane, źle odżywiane, w mieszkaniu niedźwiedzi, pieniądze bowiem idą na wódkę. Doprowadziło to już ob. F. do skrajnego wyczerpania nerwowego.

Niedawno ob. F. zwróciła się do DOKP z prośbą o pomoc. Otrzymała odpowiedź... na piśmie, opartą wyłącznie na zeznaniach meza, oczywiście wykretnych. U niej, u sąsiadów, nikt nie był, aby na miejscu sprawdzić straszne skutki nałogu meza.

Przed kilku miesiącami ob. F. rozpoczęła pracę w jednym z łódzkich zakładów przemysłowych. Coż, kiedy maż — pijak nie jest z tego zawodowo. Ciągłe robi jej awantury. Przyczynił jeden przykład. A ile jest podobnych wypadków unieszczęśliwiających rodzin przez alkoholików, ileż z nich doprowadzonych do rozpadu.

Zarząd Łódzki i aktyw Ligi Kobiet zna ich wiele. Kobiet zwracających do nas i żądających pomocy.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

ktoż za wódkę wydłuża cenę przedmiotów.

Obowiązuje w Łodzi uchwała Prezydium Rady Narodowej o zakazie sprzedaży wódki w dni przedświąteczne. Jako radna z zalem stwierdzam, że uchwała ta obowiązuje tylko formalnie, na papierze, że często nie jest przestrzegana. Wobec tego sądzę, że należy ostro postawić sprawę pełnego przestrzegania przez aparat handlu zarządzeń terenowej władzy. Treść zabronić również dekorowania wystaw i sklepów wódką.

Niech pokusa będzie mniejsza.

Jestem przekonana, że aktyw Ligi Kobiet ze swojej strony weźmie szeroki udział w każdej akcji, mającej na celu walkę z alkoholizmem — w obronie rodziny, w obronie dzieci. W wychowaniu nowego człowieka, w zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego — walka ta odgrywa niepoślednią rolę.

Duże możliwości w walce z pijactwem mają zakłady pracy. Mogą one stosować różne metody wychowawcze, oczywiście nie biurokratycznie, jak w przytoczonym wypadku ob. F. Często przyjacielskie rozmowy w radzie zakładowej, zawyżanie zatrudniających, karykatury w gazetach ściennej itp. — na pewno z czasem przyniosą rezultaty. W wypadkach nieposłusznego pijanstwa i po stwierdzeniu, że alkoholik przynosi do domu znikomą część zarobków — rada zakładowa wraz z dyrektorem powinna podjąć decyzję wypłacania zarobków tylko żonie. Będzie to i słuszne i uzasadnione.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

Wydaje mi się jednak, że sama tylko kampania społeczna — wychowawcza prowadzona na celach zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Równoległe z nią potrzebne są sankcje karne na nieposłusznym pijaku, jak również na tych, którzy im w tym dziele pomagają. Mam na myśli pokutną sprzedaż wódki. W niektórych dzielnicach funkcjonariusze MO patrzą na to przez palce. Kobiet nieraz przychodzi do nas i opowiadają, gdzie znajduje się taka placówka melina. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się o handlarce Jankowskiej z ul. Średniej 3 na Chojnach.

LILIA

(Dalszy ciąg ze str. 5)

— Małenka Lilia nie chce dzisiaj porozmawiać ze starym Nabuchodonozorem? — zapytał dziewczynki, dobywając z kieszeni papierowe zawiniątko.

Dziewczynka zbliżyła się niepewnie. Spoglądała ukradkiem to na papier, to na okno. W zawiniątku były rodzynki, ale udawała, że ją nie interesują żadne przysmaki. Skończyło się jednak na tym, że usiadła obok Nabuchodonozora na niskim parkanie. Poczuli lasować rodzynki — o



— Macie jakiś interes do mnie? — Nie — odparł. — Po prostu byłem ciekawy, czy mnie poznacie.

— Jakże miałbym nie poznać! Pamiętam nawet waszą melodię. Co porabia wasza małenka przyjaciółka? — Odebrał mi emeryturę, trzymaście koron, które miałem pobierać do śmierci.

— Dlaczego? — Stary Josep donosił, że tracę pieniądze na rodzynki. Pan, zdaje się, zna się na prawach? Niech pan poradzi, co mam teraz robić?

— Nie płacz, kochana — powiedziałem. — On poszedł do Boga!

Tak... — odpowiedziała, odierając z kręta fartucha.

— Wróć do domu, zmarniejesz tutaj — powiedziałem. Byłem pewien, że kobieta nie dowie się nigdy prawdy. Razem opuszczaliśmy cmentarz.

— Skąd pochodzisz? — zapytałem.

— Przyjechałam z zachodu. — Z Olafswiku? — Tak.

— Znałaś go? — Tak, urodziłam się prawie w jednym roku. Ale wyszłam za mąż i wyjechałam na południe, do Keflawiku. Tam przeżyłam czterdzieści lat.

— Jak masz na imię? — Lilia.

— A twój mąż, żyje? — Nie, umarł dawno, dawno.

— A dzieci? — O, mam ich trzynaścioro — odparła beznadziejnym głosem. — Prócz dzieci, cała kupa wnucząt.

— Tak, w świecie dużo jest dziwnych rzeczy. A on był zawsze taki samotny? — Szła w milczeniu obok. Z daleka, z południa nadciągała śniegowa chmura. U wrót cmentarza uchyliłem kapelusza.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

— Zegnął — powiedziałem. Podala mi starą, sekątką rękę. Popatrzała mi w oczy uważnie, mnie, jednemu człowiekowi, który dzielił jej smutek.

— Ja też zawsze byłam samotna — odparła. Twarz jej zadrgała. Szybko podniosła do oczu skraj fartucha i odwróciła się.

Na tym końcu się ta opowieść o Nabuchodonozorze Nabuchodonozorze, który tylko jedną noc spędził na cmentarzu.

Zaufać, koniecznie zaufać!

(Dalszy ciąg ze str. 5)

niczący — jak wynika z ich wypowiedzi — także nie wierzy im, nie szuka z nimi wspólnego języka, tylko drytuje. A oni tego nie cierpią. I to powoduje ich rozgoryczenie mąskowane cieniem powłóczką cynizmu.

A można by „cuda czynić“

A można by w Witoni „cuda czynić“ z tą młodzieżą. Koło ZMP liczy ponad 30 osób, sporo młodzieży jest poza kołem. Mało mamy w Polsce wsi.

Nowe wiersze poetów łódzkich

Jerzy Wilmański



Z każdym strzępem chmur
co płyną na zachód
północ, południe
czy wschód

Odchodził ktoś od kogoś
i ktoś
zostaje sam

Sam jak drzewo
o zdumienie! przez pożar koron
w płonącym lesie.

Nie zawolał za sobą: zostań!
Nie wyłączać rąk.

Nie wyciągnę rąk.



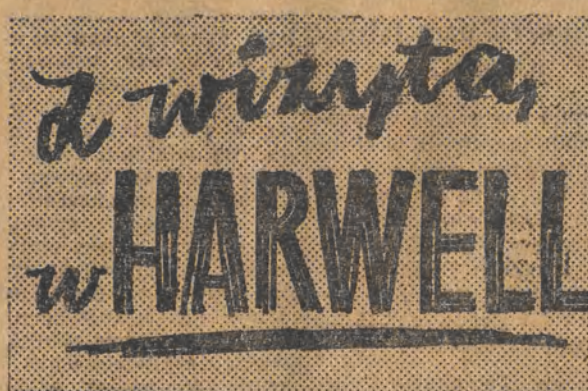
PLAKAT

Widziałem w pustych ulicach
plakaty łopocące na wietrze
barwą sloganów i hasel

Widziałem jak ludzie
idący do pracy
wdeptywali jej w błoto
ciężkim krokiem.

Nie chcę, żeby wiersz
był ulicznym plakatem,

Raczej niech będzie
pełnym kamieniem
którym ludzie brukuja
ulice.



W Anglii — szczytują się posiadaniem największego w Europie zachodniej ośrodka badań jądrowych.

Harwell — to wielki zespół laboratoriów fizycznych i chemicznych, położony na zachód od Londynu. Nie jest to jednak, choć główny ośrodek naukowy Anglii, w którym prowadzi się badania nad energią jądrową i jej wykorzystaniem. Zadanie jego stanowiło zasadniczo tylko badania diufozalone, opracowywanie podstawowych koncepcji dla konstrukcji reaktorów i procesów technologicznych w dziedzinie produkcji materiałów reaktorowych.

Ośrodek ten ściśle współpracuje z trzema innymi zakładami mającymi jednak charakter bardziej przemysłowy, które łącznie z Harwellem stanowią fundament energetyki jądrowej Wielkiej Brytanii. Są to: Fabryka uranu w Springfield produkująca uran metaliczny i szkielety reaktorów, Zakłady w Windscale, gdzie w wielkich reaktorach jądrowych wytwarza się cenny materiał rozszczepialny — pluton, i wreszcie Fabryka w Capenhurst, stanowiąca „dyskusyjny plan”, to jest zakład, w którym na drodze dyfuzji produkowanego w Springfield sześciotlenku uranu oddziela się cięższy izotop uranu o cięższym jądrze.

Przy opracowywaniu metod stosowanych w tych trzech ważnych zakładach, współdziałały i nadal współdziałają laboratoria harwellskie, kierowane przez wybitnego fizyka angielskiego, laureata Nagrody Nobla — sir Johna Cookcrofta. Tutaj to właśnie, w Harwell, rozwiązywane były problemy chłodzenia reaktorów produkcyjnych w Windscale, tu prowadzono badania nad konstrukcją reaktorów jądrowych, tu opracowano metody wydobycia plutonu z nasłonecznionych w Windscale prętów paliwa, badano przydatność różnych przepion dla zakładów dyfuzyjnych w Capenhurst i obmyślono sposoby przerobu uranu w uran.

Bardzo ważną, może główną dziedziną działalności ośrodka w Harwell stanowiło opracowywanie wstępnych projektów reaktorów eksperymentalnych i reaktorów mocy, które są potrzebne do realizacji bardzo ambitnych i śmiałych planów energetyki jądrowej.

Na terenie ośrodka w Harwell zbudowano dotychczas 4 reaktory doświadczalne. Jeden z nich, najstarszy, to tzw. Gleep (Graphite Low Energy Experimental Pile, tzn. grafitowy stos eksperymentalny o małej energii), oparty jest na uranie naturalnym i służy do badania procesów „rozszczepienia” materiałów rozszczepialnych — jest to tzw. Zephirus.

Na terenie Harwell prowadzi się również badania dotyczące reaktorów chłodzonych ciekłym metalem, w szczególności sodem i stopem sodu i potasu.

Równoległe do badań o charakterze technicznym, związane z reaktorami, prowadzi się w Harwell badania podstawowe, tj. prace z zakresu teoretycznego, jak i eksperymentalnego posuwające naprzód wiedzę o jądrze atomowym, o siłach działających między nukleonami, o strukturze ciał.

Wielką przewagą w Harwell badań na polu fizyki neutronów — bada się więc oddziaływanie neutronów z jądrami, ich zdolność rozszczepiania uranu; obserwując

myśli ciekawych form pracy, ciekawych form nauki i zabawy. Rozmawiając z chłopcami z Witoni doszliśmy do głębokiego przekonania, że można z nimi zrobić bardzo wiele. Ale... nie przez milicję i kolegium orzekające. Nie wierzę, aby ci chłopcy byli już tak zepsuci, że nie ma możliwości wychowania ich w prosty i skuteczniejszy sposób.

Nie trzeba nam figurantów

Pojedźcie tam, towarzysze z ZP ZMP w Łęczycy, porozmawiajcie z chłopcami, dowieście się, co ich nurtuje, czego by chcieli od ZMP, od świetlicy, od miejscowych władz. Myślny być może w „dywersyjny sposób”, zaproponowali im, by zrobili zabranie aktywów świetlicy i wytknęli jej papierowemu zarządowi (w skład którego wchodzi co przedniejsi aktywiści gromady: z-ca przew. Prezydium GRN, prezes koła ZSCH, przewodniczący koła ZMP, nauczycielka), że nie pracuje, że go nie widać w świetlicy, że wobec tego oni sami, młodzi, postanawiają wziąć losy świetlicy w swoje ręce. Zapalili się do tego projektu. Przyszli, że świetlica „ruszy”, że pogadają z miejscowymi władzami.

Ale też i władze muszą z nimi pogadać po przyjacielsku. Świetlica jest zbyt ważnym ośrodkiem życia kulturalnego, by mieli ją zaprzeczają figuranci.

Końcowy wniosek: tej młodzieży trzeba zaufać, a pokaże ona, że potrafi żyć kulturalnie.

BOHDAN DROZDOWSKI

POZNAJEMY MICKIEWICZA

Pod carskim knutem

Mickiewicz nigdy nie był w Warszawie. Nie miał tam ani bliskich, ani przyjaciół, poza chyba tylko jednym Lelewalem — ukończonym profesorem z lat uniwersyteckich.

Tematyka utworów Mickiewicza była ściśle związana z krajem jego dzieciństwa i młodości — z Litwą.

A jednak właśnie w okresie (1824—1829), kiedy wygnańcem filomatą, skazany na osiedlenie w głębi Rosji, znajdował tam w obcym dla siebie środowisku „przyjaciół Moskali”, kiedy przeżywał krótki okres bratersstwa z Miesiącami, skazanym po kilku miesiącach na śmierć „carskimi wyrokami”, kiedy zbliżał się do Puszczyńska, Złoty Wokoskiej czy Wiatyńskiego, jego utwory sta-

wały się ulubioną lekturą patriotów warszawskich.

W raportach śpieszących składanych Różnieckiemu i Nowosiłowowi w latach 1824—28, raz po raz napotykalmy nazwisko Mickiewicza.

Według tych raportów, oto schodził się gdzieś na stacji akademickiej i deklamował wiersze Mickiewicza, oto poeta „Oda do młodości” krążył w odpiach i według zdania „szpilca „zachęca do buntu”, oto nawet oficjownie zaczynał ją zajmować się polityką, bo czytał wiersze Mickiewicza.

Nie można więc dziwić się, że kiedy w lutym 1828 r. ukazała się w „Gazecie Warszawskiej” krótka wzmianka o tym, że przyjaciele urządzili w Petersburgu przyjęcie na cześć Mickiewicza, a poeta „zachwiał zebrańskich deklamowaniem nieznanego poematu „Samuel Zborowski”!), wywołało to furie wielkiego księcia Konstantego, zresztą pobudzanej przez Różnieckiego i Nowosiłow.

Sam fakt wymienienia nazwiska poety został zakwalifikowany jako „podburzenie”. Redaktorowi zagrozono zamknięciem gazety, a autor notatki został aresztowany.

Nie zadowolono to jednak ani wielkiego księcia, ani Nowosiłowa. 5 marca 1828 r. wysłano na ręce hr. Benckendorfa szafa tajnej policji carskiej, odręczne pismo Konstantego. Oto ważniejsze wyjątki:

„Uznaje za potrzebne zakomunikować przy niniejszym JWP godny uwagi artykuł (w załączeniu).

Nadmieniam przy tym, że wzmiankowany poeta Mickiewicz podejmowany tak uroczysto w petersburskich domach, jest tymże Mickiewiczem, który za nalezienie do

Właściciel fabryki wyrobów bawełnianych Florian Jajfer pisze w skardze skierowanej do Rządu Guberni Mazowieckiej: „Prezydent Treger uchwycił mnie sam własnymi rękami za ubiór na piersiach tak silnie uderzył, że ślad przez kilka dni cierniowym, a przy tem uchwyciłem, za moją fałd porcelanową, tę w drobne szczątki potłukł...”

Namiętnymi palcami, amatorami fajek i cybuchów byli majstroręby tkaczy, którzy przywędrowali do Łodzi ze Śląska. Oni to jako miejsce spotkań towarzyskich na świętym powietrzu obrali teren, który około 1840 roku został zamieniony na park miejski „Zródliska”. Była to woda, była przestępną zabudowana, toteż amatorzy tytoniu zbierali się bez obawy wywołania pożaru.

O dawnym, łódzkim uroczystościach „Fajki” następnym razem.

Z. KONICKI

„Cytat wyjęty z fascykułu 791 WAPL.”



Witaj jutrenko swobody

Zbawienia za toba słoneczko...

„Oda” była dla współczesnych wieszczów rewolucyjnym, wezwaniem do walki. Członkowie epizyzytów podchorążych uważali ją za swój hymn. Prawie wszyscy umieli ją na pamięć. W dwa dni po wybuchu powstania listopadowego ukazała się w formie ulotki, rozchwytywanej przez młodzież.

W osiemnastym lat później, w okresie „Wiosny Ludów” na ulicach zrewoltowanego Wiednia sprzedawano „polski hymn” — właśnie niemiecki przekład „Ody do młodości”.

W końcu maja 1829 roku dzieł staraniom „przyjaciół Moskali” udało się Mickiewiczowi opuścić carską Rosję. Wkrótce jego utwory zostały oficjalnie zakwalifikowane jako „literatura burzycielska”, bo spełniały rolę patriotycznego agitatora.

Z dumą mógł poeta stwierdzić fakt, że:

„Pomimo carskich gróźb Na złość strażnikom ceł, Przemycia w Litwę Żyd Tomiki moich dzieł”.

WL. BORTNOWSKI

Na tym zebrał Mickiewicz tomił powiastkę „Samuel Zborowski”. Zachowało się tylko straszne utwór, gdyż Mickiewicz nigdy go nie napisał.

SATYRA



Poproszę pół litra wódki i pułapkę na duże myszki.



— Ale się żona ucieszy, że tuła w tym miesiącu „dorobitem” butelkami.

Rozrywki umysłowe

SZARADA ILUSTROWANA



W miejsce cyfr należy wpisać sylaby wyrazów objaśnionych znaczeniem ry-sunków. Odstawione sylaby, czytane w kolejności literabowej (od 1 do 4), utworzą tytuł książki pióra współczesnego pisarza polskiego. W rozwiązaniu należy podać tytuł książki oraz imię i nazwisko jej autora.

SZARADA
Dziś jeden i łagodne
Dwa — trzy żyły w zgodzie,
Gdy są razem jako całe
Wśród kwiatów w ogrodzie.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie.

Rozwiązanie zadań z dnia 29 października:

1. Aleksander Kostka Napieralski, 2. Medycyna.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania z dnia 22. X. br. wysłaliśmy:

1. Gajewska Jolanta, Łódź, ul. Narutowicza 31, m. 1.

2. Guntowski Czesław, Kamienica, pow. Sieradz, ul. Kaliszewskiego 3 b, m. 5.

3. Sobczyński Łódź, ul. Płocowa 1.

4. Kamiński, Żduńska Wola, ul. Leśna 35, m. 10.

5. Milecki Jerzy, Łódź, ul. Żwirki 8, m. 8.

6. Pawłyszko Feliks, Łowicz, ul. Żukowa 21.